Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 255. **Kraków, Środa dnia 14 Września 1904 r.** **Rok XII.**

Prawo i prasa.

Dziennikarze, którzy się zgromadzili w Wiedniu z różnych krajów Europy, mogą być zadowolnieni. Nasłuchali się mnóstwa komplementów, a z ust najwyższych dygnitarzy dowiedzieli się, że stanowią jedną z głównych potęg świata... W tej rozmyślnej przesadzie, jest jednak dużo prawdy; wpływ prasy rośnie z każdym rokiem, a jednocześnie wzmaga się jej odpowiedzialność; przez swe bezpośrednie oddziaływanie na masy, prasa może się stać czynnikiem niezmiernie pożytecznym — albo bardzo szkodliwym — stosownie do tego, czy spełnia swoje zadanie uczciwie i rozumnie, czy też staje się narzędziem przewrotnych spekulacji... W każdym razie prasa potrzebuje mądrych ustaw, przystosowanych do jej nowożytnego rozwoju, do warunków, w których istnieje i działa. W Austrji tymczasem nie możemy się doczekać reformy prasowego ustawodawstwa, — jakkolwiek obecnie obowiązujące przepisy są w treści niezmiernie przestarzałe, w formie dziwnie niejasne i dwuznaczne. W teraźniejszym swym kształcie austrjacka ustawa prasowa, wymaga nadzwyczaj inteligentnych wykonawców i rozumnej interpretacji, inaczej dochodzi się do takich rezultatów, że pod okiem stróżów sprawiedliwości, kwitną pisma uprawiające szantaż i pornografję...

Reforma ustawy prasowej rozbija się o niemoc parlamentu. Przedłożenie rządowe zostało już oddawna wniesione, komisja ukończyła już swoje obrady, chodzi tylko o uchwałę Izby. Tej jednak zapewne nie prędko się doczekamy i długo jeszcze prasę będą krępować przepisy pozostawiające szerokie pole dla szykan, a nie zapobiegające żadnym nadużyciom.

Tymczasem, można przecież choć w części zaradzić naglącej potrzebie. Prezes gabinetu, który jest zarazem ministrem sprawiedliwości, może w drodze zwykłego rozporządzenia wytłómaczyć prokuratorjom państwa, że ustawa, która lada dzień upadnie, nie powinna być stale stosowana w duchu najniekorzystniejszym dla uczciwej prasy, że czuwanie nad przestrzeganiem ustawy, nie polega na wyszukiwaniu drobnych formalnych uchybień, że wreszcie jeżeli trzeba mieć odwagę i stanowczość w ściganiu wszelkich nadużyć szantażowej i pornograficznej prasy — to natomiast, prasie sumiennej i niezawisłej należy pozostawić jak najszerszą swobodę i nie krępować jej nieustannie biurokratycznymi drobiazgami...

WOJNA.

Eskadra kronsztadcka.

Telegram z Petersburga doniósł o odpłynięciu eskadry kronsztackiej na daleki Wschód. Wiadomość tę należy przyjąć z wielkiem powątpiewaniem. Korespondent *Echo de Paris* z Petersburga, zwykle dobrze z urzędowych źródeł rosyjskich informowany, twierdzi nawet, że eskadra admirała Rożdienstwiennego, chociaż opuściła Kronsztad, wkrótce do niego powróci. Podobno car, w ciągu ostatniej swojej inspekcji morskiej w porcie kronsztadckim, miał powiedzieć, że odpłynięcie na Wschód daleki eskadry, zwanej już obecnie eskadrą Oceanu Spokojnego, musi być opóźnione, ażeby tak statki, jak ich osada i oficerowie w pracy dodatkowej, a pilnej i wytężonej, mogły uzupełnić widoczne dotąd braki w swojej instrukcji marynarskiej. Na uzupełnienie to wystarczą podobno dwa miesiące, z czego wynika, że eskadra nie wyruszy w kierunku dalekiego Wschodu, jak dopiero w końcu bieżącego roku, a może nawet na początku roku przyszłego, jeżeli jeszcze w ogóle ta podróż będzie potrzebna. Rosja nie posiada po drodze wcale portów pomocniczych, a Anglja, miała podobno odmówić dostarczania okrętom rosyjskim węgla, nawet pod warunkami, przewidzianymi przez regulamin neutralności. Korespondent, wyżej wymieniony, zapewnia, że postanowienie cara powitane będzie z radością przez wszystkich prawdziwych przyjaciół Rosji.

Rzeczywiście flota kronsztadcka jest groźną tylko na papierze, i z pewnością nie sprawi wielkiego kłopotu Japończykom. Składa się ona z 6 pancerników: 1 „Imperator Aleksander II" (spuszczony na wodę w roku 1901, tonn 13,516). 2 „Borodino" (r. 1901, tonn 13,516), 3 „Kniaź Suworow" (r. 1902, tonn 13,516), 4 „Osłabla" (r. 1894, tonn 12,900), 5 „Nawarin" (r. 1891, tonn 9,600), 6) „Sisoj Wielikij" (r. 1834, tonn 9,100). Dalej należą do niej 3 krążowniki wielkie: „Admirał Nachimow" (r. 1885, tonn 8,600), „Dymitr Dońskij" (r. 1883, tonn 5,800), „Aurora" (r. 1899, tonn 6,630), krążownik mniejszy: „Swietlana" (r. 1903, tonn 3,300) 8 kontrtorpedowców, oraz 20 torpedowców i innych mniejszych statków.

Z tych wszystkich statków wartość bojową mają tylko trzy pierwsze zbudowane według jednego typu, silnie opancerzone, i zaopatrzone w potężną artylerję. Krążowniki „Admirał Nachimow" i „Dymitr Donskij" są starej konstrukcji, bardzo powolne i stanowiłyby raczej przeszkodę w operacjach morskich. „Osłabla" jest to pancernik dość silny, ale ma te same wady budowy co zatopiony „Petropawłowsk" zaś „Nawarin" i „Sisoj Wielikij" znacznie starsze, typu odmiennego, gorzej opancerzone, nie mogą wcale walczyć z pancernikami japońskimi.

Droga którą ma odbyć eskadra bałtycka jest bardzo długa. Jeżeli popłynie przez Sues będzie musiała przebyć 12,500 mil m. (morska mila = 1700 m.), naokoło Afryki 20,190 mil, a wreszcie naokoło Ameryki południowej 21,700 mil! Na taką przestrzeń żaden statek wojenny nie może zabrać dostatecznej ilości węgli, muszą zatem towarzyszyć flocie specjalne statki przewozowe, z których możnaby po drodze czerpać paliwo. W tych warunkach podróż do brzegów chińskich musi potrwać jakie dwa miesiące, a przez ten czas cała wyprawa okaże się zapewne zbyteczną.

Cesarz Wilhelm pośrednikiem.

Niektóre dzienniki angielskie przypisują cesarzowi Wilhelmowi zamiar interweniowania w konflikcie rosyjsko-japońskim. — Stać się on ma pośrednikiem oczekiwanym z upragnieniem, tak przez strony wojujące, jak i przez wszystkie ludy cywilizowane. *Daily News* twierdzi, że Rosjanie chętnie przyjęliby medyację pod przystępnymi warunkami, a warunki te przedstawione już zostały przed kilku dniami w Petersburgu przez trzecią stronę pośredniczącą. Jakie warunki? Kto jest tym trzecim, który je przedstawił? Z jakiego źródła wymieniony dziennik czerpał informacje swoje w tym względzie? Na te pytania *Daily News* nie odpowiada. Zato korespondent londyński *Daily Post* w Birminghamie, zdaje się mieć w tym kierunku lepsze i szczegółowsze wiadomości. Widzieć on miał na własne oczy jakąś korespondencję urzędową, która pozwala mu zapewniać, że Rosja przyjmie życzliwie pośrednictwo, a nawet, że warunki, na których oprzeć się ma zawarcie pokoju, są już obecnie poddane dyskusji. Według niego, inicjatywę w sprawie podjął cesarz Wilhelm II, a warunki, jakie Rosja przedstawi Japonji, mają być następujące:

„1⁰ Rosja uzna przewagę wpływów japońskich w Korei, pod warunkiem, że koncesje handlowe przez kraj ten przedtem udzielone, nie ulegną żadnej modyfikacji i że żadne zastrzeżenia nie będą krępować handlu rosyjskiego. 2⁰ Port Artura, oraz Dalnyj, ogłoszone być mają portami otwartymi, jak i inne porty mandżurskie, wymienione już w umowie Chin, Stanów Zjednoczonych i Anglji. 3⁰ Utworzenie konsulatów zagranicznych dozwolone będzie w Antung i Mukdenie, pod warunkiem jednakże, iż panowanie Rosji nad całą Mandżurją uznane zostanie przez Japonję i potwierdzone międzynarodowym układem, w którym i Chiny wezmą udział. 4⁰ Kwestja indemnizacyj i kosztów wojennych nie jest jeszcze omówioną w powyżej wymienionej korespondencji dyplomatycznej".

Otóż, o ile *Daily News* zdaje się za mało poinformowanym, o tyle *Daily Post* jest nim zanadto. Wiemy dobrze, że cesarz niemiecki ma zwyczaj energicznie załatwiać wszelkie sprawy i lubi dawać upust swojej czynności na wszystkich polach bieżącej aktualności, ale tym razem zabrał się do rzeczy niedojrzałej, zbyt żwawo. Sądząc z tego, co wyżej, w ciągu czterdziestu ośmiu godzin ofiarował swoje pośrednictwo, zredagował program propozycyj, które uważa za możliwe, przesłał go carowi, wywołując nad nim natychmiastową dyskusję. Bacząc nawet na krewkość, wrodzoną cesarzowi Wilhelmowi, cała ta działalność wydaje się zbyt gwałtowną i nieprawdopodobną. Zresztą, dość jest rzucić okiem na przedstawione warunki, aby nabrać przekonania, iż Rosja ich nie przyjmie, a Japonja odrzuci z pogardą owo minimum korzyści obecnie jej ofiarowanych. Gdyby cesarzowi Wilhelmowi udało się nawet przekonać cara o swojej dlań dobrej woli, nie zdoła jednak programem zacytowanym zjednać sobie mikada. Może być również, iż Rosja zgodzi się na uznanie przewagi wpływów japońskich na Korei, ale wątpić należy, aby przystała na zapłacenie indemnizacji i kosztów wojennych. Może być również, iż Japonja nie będzie stawiać oporu, aby koncesje handlowe rosyjskie w Korei nie uległy modyfikacji, nie zatwierdzi jednak pod żadnym pozorem panowania Rosji nad całą Mandżurją. Gdyby jedna i druga strona zgodziły się na te dwa główne punkta niemieckiego programu, wprawiłyby świat cały w zdumienie. Wreszcie to, co ów program proponuje, jest mniej więcej tym samym stanem, jaki istniał przed wojną. Zatem, pocóż walczono? Pokój, zawarty na podstawie podobnego układu, byłby pokojem kulawym. Nie upłynęłoby i sześć miesięcy, a kroki nieprzyjacielskie musiałyby po nim rozpocząć się na nowo. Dla Rosji, jak dla Japonji, istnieje w Azji jeden lud zbyteczny. Rosjanie biją się, aby wygnać Japończyków z Korei; Japończycy zaś walczą w celu wyrzucenia Rosjan z Mandżurji. Warunki pokoju, które Wilhelm II proponuje stronom wojującym, jak to twierdzą dzienniki angielskie, powyżej wymienione — są wprost przeciwne temu, o co jedna i druga strona ubiega się za pośrednictwem armat. Przypuszczać zatem się godzi, że cała historja pośrednictwa cesarza niemieckiego, podjęta w celach pokojowych, jest fantazją wyobraźni dziennikarskiej, znużonej przeszło pół roku trwającem krwawem starciem dwóch armji, nie usposobionych wcale pokojowo.

Straty w bitwach.

Jak z depesz wiadomo, rząd japoński ogłosił urzędownie wykaz strat swojej armji w bitwie pod Liaojanem. Ten biuletin nie podaje dnia, do którego włącznie obliczone są straty, należy jednak przypuszczać, że obliczenia kończą się dnia 4 go b. m., t. j. w chwili, gdy Japończycy zajęli Liaojan i zdobyli Heyingtai, a Kuropatkin rozpoczął właściwy odwrót. Liczba strat wynosi 17.539 oficerów i żołnierzy w zabitych i rannych, nie różni się zatem wiele od poprzednich przybliżonych obliczeń, gdy straty Japończyków szacowano na około 20.000 ludzi. Ponieważ liczba wojsk operujących w Mandżurji, znaną jest tylko w przybliżeniu, nie można zatem dokładnie obliczyć stosunku procentowego strat, dającego właściwe pojęcie o ich rozmiarach. Przyjmując jednak, że armja japońska pod Liaojanem liczyła okrągło 200.000 ludzi — przyczem prawdopodobnie popełnia się tylko nie wielki błąd — jej straty według ogłoszonego raportu reprezentują 8 77 procent.

W poprzednich wojnach armje, liczące tyle, co japońska pod Liaojanem, lub też jej mniej więcej równe, poniosły następujące straty (w poległych i rannych):

Pod Dresnem (1813 roku) — Sprzymierzeni: 15000 = 7 5 procent.

Pod Lipskiem (1813 roku) — Francuzi: 45.000 = 26·8 prc.

Pod Königrätzem (1866)—Austrjacy: 23.600 = = 11 prc.

Pod Gravelotte-St. Privat (1870 roku) — Niemcy: 19 640 = 10 prc.

Mniej więcej równe ilościowe straty, jak Japończycy pod Liaojanem, bez względu jednak na liczbę wojsk walczących, ponieśli (w poległych i rannych):

Pod Zorndorf (1758 roku) — Rosjanie: 18.000 = 42 9 prc.

Pod Kunersdorf (1759) — Prusacy: 18.670 = = 43 4 prc.

Pod Eylau (1807) — Sprzymierzeni 18 000= 27·7 prc.

Pod Aspern (1809) — Austrjacy: 22.520 = = 30 prc. (Francuzi: 42.080 = 46 8 prc.)

Pod Wagram (1809) — Francuzi: 23 000 = = 12 7 prc.

Pod Borodino (1812) — Francuzi: 24.500 = = 18·4 prc.

Pod Bautzen (1813) — Francuzi: 20.000 = = 12·3 prc.

Pod Ligny (1815) — Prusacy: 18.000 = = 20 6 prc. (wliczeni także jeńcy).

Pod Waterloo (1815) — Francuzi: 24 000 = = 23·3 prc. (Sprzymierzeńcy: 15.1000).

Pod Solferino (1859) — Francuzi: 14.420 = = 8 9 prc. (Austrjacy: 13.100 = 10 prc.)

Pod Mars la Tour (1870) — Niemcy: 14.830 = 22·4 prc.

Pod Sedanem (1870) — Niemcy: 17.000 = = 18·9 prc.

Pod Plewną (1877) — Sprzymierzeni: 16.000= = 16·8 prc.

Z tego zestawienia widać, że bitwa pod Liaojanem zarówno pod względem ogólnej sumy strat, jak i przy uwzględnieniu stosunku procentowego tychże, zalicza się do szeregu krwawych bitew dawniejszych.

Obrazki z wojny.

Chleba.

„Przed chwilą — pisze Was. Niemirowicz-Danczenko — powróciłem z pozycji zmęczony, znużony. I ze wstydem... Na prawo i na lewo idą ludzie, którzy większe, aniżeli ja, mają prawo do odpoczynku. Ci ludzie od dziewięciu dni nie zaznali prawdziwego spokoju. A tu w grę wchodzi nietylko samo zmęczenie. Znużeni, zaledwie trzymając się na nogach, zatrzymują się i chciwie patrzą na nas. W wagonie, grającym rolę jadalni, mamy zupę żołnierską.

— Czego chcesz, bracie?

— Żeby tak chleba...

Podaję mu pieniądze — odmawia.

— Dziękuję najpokorniej. Żeby tak chleba!... Drugą dobę nie jemy.

Rozdaliśmy wszystko, cośmy mieli, żołnierze nasi również. W godzinę w całym pociągu nie było ani okruszyny chleba, a ludzie wciąż szli i szli i prosili tylko o chleb, z dalekich pozycji, dokąd żadna intendentura nie mogła dostarczyć żywności. A nikt, nikt nie bierze pieniędzy. Słychać tylko żałosne, błagalne: „Żeby tak chleba“.

Nazajutrz podjeżdża żołnierz ordynansowy.

— Wasza wielmożność! Pozwólcie chleba!

— Nasz, bracie!

— Żeby tak więcej — jąka nieśmiało.

— Dosyć!

— Dla mnie dosyć... Ale oto dla kapitana— tu wskazuje na oficera konnego, który się od nas odwraca.

— Niech sam przyjedzie.

— Oni nie przyjadą.

— Dlaczego?

— Wstydzą się.

Dostaje dla oficera chleba i mięsa gotowanego. Oficer kłania się zdaleka, widzimy, jak radość rozjaśnia nagle twarz jego.

Po chwili przyjeżdża, z miejscowości odległej o kilka wiorst, od jenerała Miszczenki oficer jego S.

— Na miłość Boską, jenerał nie ma co jeść. Dajcie panowie cokolwiek.

Dzielimy się, czem możemy. Pół butelki wódki, chleb, mięso, konserwy jakieś.

Oficer zachwycony, ręce mu drżą, twarz oblewa rumieniec radości.

— Bóg zapłać. To radość! Będzie prawdziwe święto. Od miesiąca już nie widzieliśmy nic podobnego.

I omało nie tańczy na siodle. Nie odpoczywa, pędzi z powrotem ze swym cennym ciężarem...

Jakiś zapóźniony oficer lokuje się u nas.

Zapraszamy go na obiad, — jaki jest. Dziękuje.

— Zapomniałem już, jak się je — mówi cichutko.

— Czemże żyjecie?

— Herbatą...

Chory, drży cały... Rzuca się na herbatę. — A twarz ma młodą, ładną, zęby wspaniałe, że, jakby się zdawało, kość przegryzie.

Inny oficer rzuca się na zupę żołnierską z taką zażarcznością, że o mało łzy mi z oczu nie wytrysnęły.

— Dawno nie widzieliśmy takiego zbytku!

Czy widzieliście, jak ludzie piją wodę z brudnych śmierdzących kałuż z kijankami i innemi gadami? Przyjedźcie tu, zobaczcie! Jak z czerstwego chleba zeskrobują pleśń i to tak, aby ani kawałeczka nie ruszyć i jedzą ze smakiem; jak pożerają mięso, pociągnięte szarą jakąś warstwą i jeszcze Bogu dziękują. Są konserwy: puszki napęczniały, zrobiły się wypukłe. Gdy taką puszkę przedziurawi — wychodzi gaz smrodliwy. Gdy gaz wyjdzie, — konserwy jedzą i jeszcze chwalą.

Intendentura w obecnej wojnie działa znakomicie, ale tam — gdzie ona nie może dostarczyć swych zapasów, lub gdzie się trafi nie zbyt bystry oficer intendentury, wymagający niewykonalnych formalności — tam jest źle.

Drobne wiadomości z wojny.

Mnóstwo ciał żołnierzy rosyjskich, poległych na ostatnich polach bitew w Mandżurji, nie pogrzebano dotąd, leżą bowiem w pośród gęstych i wysokich traw, które należałoby skosić naprzód, aby wydobyć z nich tysiące trupów. Ani wojska rosyjskie, ani japońskie nie mają w tym celu dostatecznie liczebnej obsługi. Według wszelkiego zatem prawdopodobieństwa gnijące ciała szerzyć będą wśród żyjących choroby i zarazę.

Z tajemnic kongresu.

Prawidłowe obrady kongresu dziennikarskiego.— Z za kulis kongresu. — Wilhelm Singer i jego walka z „Neue freie Presse“. — Przyczyny walki. — Singer w Paryżu. — Jego przybycie do Wiednia. — Zły humor dziennika z ulicy Fichtego. — Pogłoski o śmierci Thallera. — Nie jesteśmy lepsi, lecz nie jesteśmy i gorsi od innych.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Poniedziałek był dniem pierwszych, prawidłowych posiedzeń międzynarodowego kongresu dziennikarskiego. Odbyto je dwa: przedpołudniem i popołudniu. Dla niewtajemniczonych nie przedstawiały one nic znamiennego. Lecz lepiej obeznani ze stosunkami dziennikarskimi wiedeńskimi spostrzegli natychmiast, że audytorjum składało się przeważnie z współpracowników i przyjaciół *Neues Wiener Tagblattu*, podczas gdy redaktorzy i przyjaciele gazety *Neue freie Presse* świecili nieobecnością. Prezesem komitetu jest— jak wiadomo — Wilhelm Singer, redaktor naczelny pierwszej z owych gazet.

Pomiędzy obu dziennikami istnieje już lat kilkanaście niezmiernie ostre współzawodnictwo na tle czysto osobistem. Singer—wyborny dziennikarz — dwanaście lat, do 1887 r. był korespondentem paryskim organu z ul. Fichtego. — Stosunki jego z wydawcami nie były najlepsze. *N. Fr. Presse*, jak na Paryż, płaciła mu licho (zdaje się, że 18.000 franków rocznie czyli 1500 franków miesięcznie), Singer natomiast i swymi fejletonami i depeszami oddawał ogromne przysługi gazecie. Jego fejletony nie były tak błyskotliwe i przefilozofywane, jak Herzla, lecz pisane zgrabnie, zawierały zawsze ogromną ilość faktów, branych prosto z życia, celowały znajomością stosunków paryskich, zwłaszcza politycznych.

Rozejście się korespondenta z wydawcami odbyło się w warunkach jak najgorszych. Wilhelm

Historja jakich wiele.

Napisał

Jeremi Zora.

5 (Ciąg dalszy).

— To ja wiem o tem — odrzekł Bobcio — ale widzi ojciec to wszystko można jakoś inaczej zrobić.

— Jak Boga kocham, ty masz kiepsko w głowie — zawołał pan Kalasanty — jak można inaczej zrobić, co można zrobić?!

— Ożenić się — to dobrze, ale nie z Kolasińską, tylko ze Strzałkowską — rzekł Bobcio. Kto wie, czy Strzałkowski nawet nie dałby coś więcej, jak piętnaście tysięcy.

— Ba, jeśli ma — rzekł pan Kalasanty.

— Niech ojciec każe Mordkowi się dowiedzieć, on to do jutra spenetruje, tak jak spenetrował Kolasińskich.

— Ii — zauważył Dziendzieliński — spenetruje nie spenetruje — zaczynać konkury na nowo, czas ucieka, koniec lipca na karku; ot łap co jest, co Bóg dał i nie zawracaj sobie głowy Strzałkowską.

— A ha — dobrze to ojcu tak mówić: łap co jest; za co będę łapał? Za przedpotopowe pruchno; przecież wolałbym Zosię Strzałkowską o północy, jak Stasię Kolasińską w samo południe.

— W to, to wierzę — odrzekł pan Kalasanty i jabym wolał tamtą, ale zastanów się, że tu interes prawie gotowy, a tam dopiero musiałbyś zaczynać.

Niech tylko Mordko się dowie, czego się tam można spodziewać — a zaraz jutro pojadę, oświadczę się i już. Ja uważam — dodał Bobcio po chwili — że dziewczyna ledwie ze skóry za mną nie wyskoczy; powiedziała mi przecie, gdyśmy walca tańczyli, że jak żyje — jeszcze się tak nie ubawiła jak wtedy i że to mnie samemu ma do zawdzięczenia.

— Tak ci powiedziała? Hm... hm... rzekł pan Kalasanty i zadumał się głęboko.

— A to czekaj — zawołał po dłuższej chwili milczenia — pogadamy z matką. Marcysiu! Marcysiu!!

Pani Marcjanna z Kokoszyńskich obrażona wymówkami męża a jeszcze bardziej zapowiedzią okrutnej rzezi kaczek — weszła do pokoju chmurna i milcząca.

— Słyszysz matka — rzekł pan Kalasanty, nasz Bobcio chciałby się żenić ze Strzałkowską, ha?...

— Czy tylko ona co ma? zauważyła pani Marcjanna.

— E — mieć — ma — zapewniał Bobcio.

— Ba, ale co? — rzekł ojciec.

— Bo co to dzierżawa — mówiła matka — dzierżawa z dziś na jutro — i wszystko nareszcie może być, a tego właśnie nie będzie, co tobie do małżeństwa potrzeba.

— Właśnie — odezwał się pan Kalasanty— Bobcio chce, abym posłał Mordka na zwiady.

— No, nie zaszkodzi, poślij — rzekła pani Marcjanna — tylko ostrożnie z tym projektem, aby chłopca nie złapali i nie ubrali go w zmatyczną pannę, nie mającą najpotrzebniejszej rzeczy, bo co to z tego, że ładna; — piękność przeminie, a posag zostanie.

— Nie bardzo zostanie — dorzucił pan Kalasanty, — zaległe raty w towarzystwie kredytowem, żydowskie długi i wierzytelność Skrobaczyńskiego — i już po posagu. Ale wiesz matka — rzekł nkontentowany — Strzałkowska powiedziała Bobciowi... jak to, jak?...

— No, że tylko mnie ma do zawdzięczenia, iż się tak dobrze bawiła u Kolasińskich — jak jeszcze nigdy w życiu — powtórzył Bobcio.

— A widzisz! — zawołała pani Kalasantowa. — Chłopiec cudny, jak nie wiem co, gdzie się pokaże, wszystkie panny warjują za nim.

Bobcio uśmiechnął się z dumą, i zadowoleniem, gładząc jedwabiste wąsiki.

— No to poszlij Marcysiu po Mordka. — a ty Bobciu pamiętaj sobie, że jeżeli w danym razie będzie można wejść w interes ze Strzałkowskimi — to raz dwa — bo koniec lipca na karku.

W pół godziny potem, w kancelarji pana Kalasantego siedziała w komplecie jego rodzina, a na środku pokoju stał Mordko Leisenhaft, poseł, wierzyciel, pachciarz i urzędnik do szczególniejszych poruczeń przy dworze państwa Dziendzielińskich — w jednej osobie.

— Niech sze jaśnie państwo nie turbuje; ja już wim, jak się ta rzec ma zrobić. Mój szwagier Spinnenberg, wun często jeździ do Wróblowice, to wun wszystko wi. Jemu sze pocziebuje dać pięć reński — to wun do greicara wyrachuje pana Strzałkowskiego.

— To jedźże Mordku do Spinnenberga — rzekł pan Kalasanty — i dowiedz się dokumentnie o wszystkiem tak, abyśmy na jutro mieli wiadomość. Masz pięć reńskich, szwagrowi daj dwa a sobie weź trzy za fatygę — i basta.

— Mało proszę jaśnie pana — utrzymywał ryżobrody adlatus pana Kalasantego — wun koniecznie najmniej chce mieć pięć.

Rozpoczęły się targi, koniec końcem Mordko wytargował jeszcze trzy reńskie naddatku, skłonił się nisko państwu Dziendzielińskim i wyszedł ze dworu, oganiając się na dziedzińcu kilku psiakom, które z zajadłością dobierały się do jego — przeszłorocznego błotem — ugarnirowanego żupana.

W niedługi czas potem Bobcio na złotogniadym koniu o skurtyrowanym ogonie i obmuszonej grzywie jechał do Wilczodołów, — a przez Psią Wólkę toczył się w kierunku, do Zabłocie mały wózek, zaprzężony starą i chudą, jak hak kasztanowatą szkapą, którą Mordko zachęcał do szybszego biegu gęstymi razami bata, a czasem i uderzeniami biczyska!

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

Singer był rad, że zostaje redaktorem naczelnym poczytnego dziennika; wydawcy *N. Fr. Presse* irytowali się, że tracą wybornego korespondenta, którego do tej pory nie zdołali zastąpić — (Herzl okazał się niezdatnym, Berthold Frischauer jest niezłym reporterem bez literackiej ogłady) i że ten korespondent wyrasta nagle na bruku wiedeńskim na współzawodnika.

Wilhelm Singer zagiął istotnie parol, by złamać w świecie dziennikarskim wiedeńskim wpływy monopolistyczne *Neue freie Presse*. Po części mu się to udało już dawniej, teraz zaś zwołanie kongresu międzynarodowego dziennikarskiego do Wiednia, tworzy ważny krok naprzód do zepchnięcia w tył wydawnictwa *Neue freie Presse*. Rzecz prosta bowiem, że na kongresie w Wiedniu, sterowanym przez redaktora naczelnego *Neues Wiener Tagblattu*, to ostatnie pismo jest na ustach wszystkich uczestników.

Obaj wydawcy dziennika z ulicy Fichtego, pp. Bacher i Benedikt nie umieją też ukryć złego humoru. Przeciwnie, jeszcze w niedzielę zaznaczyli ów zły humor z małostkowością, godną kronikarza. Podczas gdy nawet prasa antysemicka wiedeńska poświęciła otwarciu kongresu artykuł wstępny i dział informacyj bez względu, że Singer jest żydem, *Neue freie Presse* załatwia się z kongresem w pięciu wierszach druku, wsadzonych w środek „małej kroniki“, wsadzonych tak, że na stu czytelników ośmdziesięciu je przeoczy.

W niedzielę rozeszła się pogłoska, że umarł dr Karol von Thaller, jeden z najlepszych współredaktorów *Neue freie Presse* od lat wielu, specjalny referent polityki francuskiej, poeta i krytyk. Owa śmierć Thallera o mały włos, że nie dała wydawcom *Neue freie Presse* sposobności pożądanej, by odkomenderować wszystkich współpracowników z kongresu pod pozorem żałoby. Śmierć Thallera, ocenę jego działalności, opis przygotowań do pogrzebu wysunięto by na pierwszy plan, spychając urzędowe, suche sprawozdania z kongresu w tył.

Te drobne, podjazdowe utarczki śmieszą postronnych. Tworzą one naukę, że kłótnie dziennikarskie na tle konkurencyjnem istnieją wszędzie i nie są wyłącznie monopolem dziennikarstwa galicyjskiego, jak chcieliby wmówić w nas pesymiści.

Przeciwnie, porównując wady nasze z cudzemi, przekonamy się, że nie należymy do najgorszych. Wiara w siły własne — to źródło podniety w walce o lepsze jutro.

Konstelacja polityczna na Górnym Śląsku w najbliższej przyszłości.

Z Górnego Śląska piszą nam:

Obecna sytuacja polityczna na Górnym Śląsku niewiele się różni od położenia, jakie stworzyły zeszłoroczne wybory do parlamentu. Zwyciężyła coprawda myśl narodowa. Lud górnośląski 45.000 głosami oddanymi na kandydatów narodowych wśród najtrudniejszych warunków politycznych, udowodnił, że jest ludem polskim, i o ile nie ze samowiedzą, to instynktowo poczuwa się do przynależności z resztą narodu polskiego.

Ruch narodowy zwyciężył na całej linji, bo zmusił centrowego dotąd *Katolika* do pogodzenia się z nowym stanem rzeczy. Przynależność jego do obozu centrowego stała się po wyborach niemożliwą. Dopóki bowiem nie było na Górnym Śląsku otwartej, publicznej kwestji narodowościowej, dopóki była wspólna organizacja polityczna do ciał ustawodawczych w Berlinie, dopóki w centrowcach było przekonanie, że *Katolikowi* powiedzie się stłumić wybijającą się na wierzch myśl narodową, dopóty zachowywano w stronnictwie centrowem pozory przychylności dla ludu polskiego. Sprawa przedstawiała się dla stronnictwa centrowego tak: w miarę zrywania ze stronnictwem *Katolikowem* podkopywałoby sobie własny grunt, bo że sprawa centrowa na Górnym Śląsku stała jedynie i wyłącznie *Katolikiem*, o tem centrum wiedziało bardzo dobrze. Trzymanie się więc *Katolika* rękami i nogami, acz z własnem upokorzeniem, było dla centrum najlepszą drogą do utrzymania samowładztwa politycznego na Górnym Śląsku. I tu *Katolik* popełnił conajmniej fatalny błąd, jeżeli nie mamy tego nazwać pewną miarą krótkowidztwa politycznego.

Zdawało mu się, jak sam później pisał, że w stronnictwie centrowem odrodzi się myśl narodowa w ludzie polskim, zdawało mu się, że on na politycznym sojuszu ze stronnictwem centrowem zyska, przygotowując z jego pomocą lud polski do godów odrodzenia narodowego, tymczasem było przeciwnie, bo centrowcy niewidzialnie, nieznacznie, za to z całą świadomością rzeczy poczucie myśli polskiej tłumili, a *Katolika* swą życzliwością i pojednawczością kołysali do spokoju. Z równowagi politycznej wyprowadzili centrowców dopiero pionierowie ruchu narodowego. Centrowcy pomagali *Katolikowi* wszelkimi sposobami w stłumieniu *Górnoślązaka* i *Głosu Śląskiego*. Gdy jednakowoż coraz to więcej zaczęła się ujawniać niemoc *Katolika*, ukazywali coraz to więcej prawdziwe swe oblicze. Przyrzekłszy zrazu trzech czy dwóch kandydatów poselskich stronnictwu *Katolika*, pozostali nareszcie przy jednym, a i tego odrzucili w końcu przy wyborach do sejmu, nie poparłszy go nawet przy wyborach do parlamentu. Co było w okręgu bytomsko-tarnogorskim niemieckiego, wszystko to głosowało na Niemca, a tylko lud polski swymi głosami przeprowadził posła Królika do parlamentu.

Wtedy dopiero poznał się *Katolik* na swych politycznych przyjaciołach. Niby w jasnowidzeniu przeczuł, dokąd pragnęła go zawieść polityka centrowa wraz z całym ludem polskim. Jeżeli się centrowcom taktyka wyrafinowana nie powiodła, jest to niewątpliwie zasługą polskich pism narodowych i zainaugurowanego przez nich ruchu narodowego.

Obecnie wszystkie trzy organy polskie na Górnym Śląsku, a więc *Katolik*, *Górnoślązak* i *Głos Śląski* prowadzą narodową politykę. W zasadzie jest więc zgoda, ale niema jej w praktyce. Udowodniła to świeżo polemika, jaka się wywiązała o germanizatorską *Gazetę Katolicką* w Królewskiej Hucie. Nie można żadną miarą pochwalić stanowiska, jakie zabrał wówczas *Katolik* wobec organu, który na dwa tygodnie przedtem w niegodny sposób rozpisywał się o wiecu kobiet polskich w Bytomiu.

Mniej chodziło tu o wypadek z *Gazetą Katolicką*, jako taki, walka jednakowoż, jaka się z tego wywiązała, wykazała jasno, że tej upragnionej na Górnym Śląsku zgody nie ma. Polega to na tem, że *Katolik*, przystąpiwszy do obozu narodowego, pragnie pozostać przy swej dawniejszej polityce wyzyskiwania sytuacji bieżącej. — Bez protestów, bez hodowania opinji, polegającej na objawianiu żywotności naszej w zewnętrznych demonstracjach, pragnie dostosowywać swą taktykę do warunków, jakie nam daje bieżące ustawodawstwo pruskie. Jest dewizą *Katolika* unikać wszelkiej krewkości w polityce, która jego zdaniem odbierając równowagę, nie pozwala patrzeć na dalszą metę, za to w najgorszem nawet położeniu trzymać się złotej drogi polityki zimnej krwi, która jedyna może pozwolić nam patrzeć jasno i trzeźwo na zaciemniający się coraz to więcej horyzont bytu naszego. Zasada to w gruncie rzeczy bardzo dobra. — Jeden tylko przy tem wszystkiem popełnia błąd *Katolik* i to naszem zdaniem błąd kardynalny. Nie rozróżnia przy całej swej taktyce stanowiska, jakie zajmuje przeciwnik. Taktyka *Katolika*, polegająca na dyplomatycznej szermierce, polegająca na szachowaniu pozycji nieprzyjacielskiej z korzyścią dla sprawy naszej, byłaby dobrą, gdyby podobną taktyką kierował się wobec nas przeciwnik pruski, gdyby więc, jak jeszcze za ery Capriviego, starano się nas wchłonąć w organizm pruski z pomocą łagodnej polityki. Tak tymczasem nie jest, bowiem system pruski naciera na nas wprost z brutalną otwartością. Hasło „ausrotten“ rzuca nam się bez wszelkiej żeny w oczy. Wobec polityki, która wszystko, a więc pieniądz, potęgę administracji, kulturę swą rzuca na kartę, by nas ściskać coraz silniejszym pierścieniem, wobec takiego położenia nie wystarcza siedzieć cicho i pracować resztą okruchów, które tenże system pruski nam jeszcze pozostawił. Nie wystarczało siedzieć cicho, gdy kuto przeciw nam ustawę antyosadniczą, owszem koniecznością było manifestować głośno nasze stanowisko wobec niej, należało więc i Polakom na Górnym Śląsku protestować przeciwko takowej, nawet w Galicji, skoro tu sali nie można było otrzymać. Jeżeli podobne protesty nam samym nie pomogą, to przynajmniej ożywią w nas ducha polskiego i okażą światu, że nie wyrodniejemy politycznie.

Powtarzamy więc, że aczkolwiek zasady *Katolika* są dobre, taktyka jego jest niedobrą, bo to taktyka nierozsądnego cofania się, która, jak się okazała zgubną w polityce jego ze stronnictwem centrowem, tak też może okazać się zgubną przy jego obecnej polityce narodowej.

Nastąpią w niedługim czasie prawdopodobnie ponowne wybory do parlamentu. Mandat posła p. Korfantego jest mocno zakwestjonowany. Oby z okazji ponownych wyborów nie nastąpiły poważne nieporozumienia między obu zwalczającymi się dotąd obozami. Jesteśmy przekonani, że jeżeli po obu stronach okaże się odpowiednia doza wielkoduszności, iż wówczas nastąpi zgoda nietylko co do osoby kandydata i całej kampanji wyborczej, ale także co do dalszej wspólnej pracy dla dobra sprawy. Jest stronnictwo przeciwne ponownemu postawieniu kandydatury p. Korfantego. *Katolik* nie zdradził dotąd również żadnem słowem, że kandydaturę p. Korfantego będzie popierał, owszem z namiętnej polemiki dni wywnioskować wypada, że jej popierać nie będzie. Daremne są jednak wszelkie prognostyki. Wszystko zależy od komitetu prowincjonalnego. Stanowisko jego nie jest jednakowoż godne pozazdroszczenia. Gdyby bowiem głosowanie rozstrzygnęło niepomyślnie na rzecz p. Korfantego, wówczas nastąpi bezwarunkowo rozłam wśród wyborców powiatów, z których p. Korfanty posłuje. Z taktycznego zatem stanowiska usuwanie kandydatury p. Korfantego nie jest bynajmniej wskazane.

Zachodzi również bardzo poważna obawa, że w razie odrzucenia tejże kandydatury znaczna część wyborców, o ile nie wstrzyma się od wyborów, gotowa głosować na socjalistę, co ze względu na mocno w powiecie zabrzeskim zakorzeniony socjalizm nie jest wykluczonem. Zwycięstwo posła polskiego w tychże dwóch powiatach, byłoby więc bardzo zachwianem, gdyby *Katolik* w przyszłości kandydatury p. Korfantego nie poparł.

Sprawa narodowa zaś wskutek możliwego upadku posła polskiego strasznieby ucierpiała i należałoby się obawiać poważnej reakcji. Sprawa narodowa stoi obecnie niemało osobą posła Korfantego. To jest bowiem niewątpliwem, że z chwilą, gdy tenże poseł począł w parlamencie i w sejmie wytaczać nadużycia pracodawców wobec ludu polskiego, skargi na te nadużycia zmniejszyły się. Jakażby więc była radość w obozie niemieckim, gdyby zdołali obalić tę znienawidzoną sobie kandydaturę. Prześladowanie ludu polskiego rozpoczęłoby się ze zdwojoną siłą, a gdzieby lud ten znalazł wówczas oparcie? Gazety nasze polskie na to nie wystarczą, bo nie dotrą do uszu całych Niemiec, jak głos z trybuny parlamentu lub sejmu.

Przyszła konstelacja, pomyślna lub niepomyślna dla naszego młodego ruchu narodowego zawisła od tego, czy poseł p. Korfanty będzie przyszłym reprezentantem okręgu katowicko-zabrzeskiego, czy nie.

Nauczyciele i polityka.

Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne różne niemiłe zajścia podczas ostatniego wiecu nauczycieli ludowych we Lwowie. Korespondencja poniżej zamieszczona, rzuca pewne światło na prądy szerzące się wśród naszego nauczycielstwa i wyjaśnia te epizody wiecu, które wywołały zaniepokojenie w polskiem społeczeństwie.

Maków 11 września.

Dnia 11 b. m. odbyło się tu walne zgromadzenie oddziału Towarzystwa pedagogicznego w obecności 27 uczestników. Po uzupełniającym wyborze p. Wojakiewicza na sekretarza, przedmiotem obrad były: a) pogadanki pedagogiczne zestawione przez p. Piotrowskiego; b) sprawozdanie z tegorocznego wiecu nauczycielskiego, przedstawione przez p. Kotrubskiego; wreszcie c) sprawozdanie ze zjazdu delegatów Tow. pedagogicznego i wnioski w sprawie samopomocy nauczycielskiej, przedłożone przez p. Rabczyńskiego. Wśród obrad odczytano interpelację, podpisaną przez 9 członków, czy prawdą jest, co podały dzienniki, że na wiecu nauczycielskim we Lwowie p. Rosół pobudzał kolegów do wyrzeczenia się patrjotyzmu, że się wiecownicy wpraszali na wiec ruski i że wiec uchwalił polityczną organizację nauczycielstwa, oddając ją bez żadnych punktów wytycznych swej komisji do wprowadzenia w życie. W odpowiedzi na tę interpelację prezes wyjaśnił obszernie przebieg całej sprawy podług własnej obserwacji, z czego obecni przekonali się, że doniesienia dzienników nie były dokładne, że p. Rosół przemawiał tylko we własnem imieniu, a wyrażenie się, abyśmy patrjotyzm zostawili bogaczom, sam p. Rosół znacznie złagodził w czasopiśmie przez siebie wydawanem, że wiec nie dopuścił protestu przeciw owemu wyrażeniu tylko dlatego, iż był wnoszony namiętnie, ale równocześnie wywoływano nazwisko p. Rosoła w tej myśli, że zabierze głos i wyrażenie owo cofnie lub złagodzi, czego jednak przy stole prezydjalnym nie zrozumiano; w sprawie wiecu ruskiego przewodniczący odpowiedział, że dotyczący wniosek nie był wcale poddany pod głosowanie, więc niema żadnego znaczenia, zaś w sprawie politycznej organizacji nauczycielstwa odpowiedź ma szersze znaczenie, więc ją przytaczam w obszernem streszczeniu:

Wiec nie wskazał swej komisji w sprawie tej organizacji — mówił prezes — żadnej drogi wytycznej, wychodząc z założenia, że w sprawach politycznych nie trzeba się zdradzać z tem, co się ma zrobić. W każdym razie komisja wiecowa wie, że tylko wtedy potrafi czegoś dokonać, gdy będzie umiała stosować się do naszych zapatrywań. Jednakże nie przypuszczam, by kto posądzał komisję wiecową lub nauczycieli w ogóle o chęć założenia własnego stronnictwa politycznego lub przyłączenia się do jakiejś partji politycznej. Na to jesteśmy za dojrzali i wiemy,

że w takim razie mielibyśmy przeciw sobie wszystkie inne stronnictwa, coby nam na dobre nie wyszło. Nam chodzi o wzięcie dozwolonego udziału w życiu politycznem, jednak tak, abyśmy się nie rozpływali w różnych stronnictwach politycznych. Znaczy to tyle, że nadal nie będziemy się usuwali od wyborów gminnych, gdzie możemy być bardzo pożyteczni, a przy wyborach sejmowych poprzemy — ale bez agitacji, bo ta nie zgadza się z naszem powołaniem — tylko takich kandydatów, którzy nam dadzą rękojmię, że będą umieli dbać o dobro ludu, a więc i o rozwój szkół, że poprą uprawnione żądania nasze. Warunek ten może się stosować do posłów, należących do różnych stronnictw, więc różne stronnictwa mogą spodziewać się od nas poparcia, jeżeli wypiszą na swym sztandarze: „Dobrobyt i cała przyszłość narodu zależy od oświaty, ta od dobrych szkół, a dobre szkoły od dobrych nauczycieli, ci zaś od dobrych płac, a więc o znaczne podwyższenie tych ostatnich najpierw starać się trzeba“.

Komisja wiecowa spełni swe zadanie, gdy w każdym powiecie zorganizuje nauczycielstwo w stowarzyszenia, a temsamem wyrobi w niem łączność, gdy bez powodowania się absolutyzmem będzie umiała udzielać nauczycielstwu dobrych rad, gdy będzie umiała łączyć różne grupy i grupki nauczycieli w jedną całość, jednem słowem, gdy nigdzie nie wzbudzi nienawiści, a wszędzie szacunek dla siebie. Na wiecu wyrażali się nauczyciele, że na taką działalność komisji potrzeba wielkich funduszów. Otóż cała sztuka polega na tem, by komisja wiecowa umiała zrobić to słowem, co inni robią złotem.

Po obszernej dyskusji uchwaliło walne zgromadzenie jednogłośnie, że w sprawie nauczycielskiej organizacji politycznej podziela w zupełności zapatrywania swego prezesa.

Co się tyczy patrjotyzmu nauczycieli, to dotycząca uchwała brzmi: „Walne zgromadzenie przyjmuje do wiadomości wyjaśnienie swego delegata o wiecu nauczycielskim, a zarazem wyraża żal z powodu, że p. Rosół, acz kolwiek przemawiał na wiecu tylko we własnem imieniu, to przecież swem niepatrjotycznem wyrażeniem się dał ludziom niechętnym dla oświaty ludu sposobność do posądzenia nauczycielstwa o brak patrjotyzmu, co jest szczytem przewrotności, gdyż niema stanu, któryby właśnie z pobudek patrjotycznych pracował dla przyszłości narodowej z większem poświęceniem, niż nauczyciele ludowi“.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odśpiewała p. Kolbiarzówna przy akompanjamencie p. Płacheckiej kilka utworów o podniosłej treści, poczem prezes zamknął posiedzenie, naznaczając następne na dzień 19 listopada b. r. *P.*

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Podwyższenie Krzyża świętego; we czwartek Nikodemesa męczennika i Emila djakona.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 15, zachód przypada o godz. 5 minut 56, długość dnia godzin 12 minut 41.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Rzadki rekord. Podczas ostatnich wyścigów w Alay p. Marjan Zangen Krakowianin, syn p. Ign. Zangena wygrał wszystkie biegi przeznaczone dla widzów amatorów! Jest to nader rzadki wypadek w kronice wyścigowej.

Z KRAJU.

Biała 12 września. (Z podróży Koerbera. — Mleko a posucha. — Dramat miłosny). Wracającego z podróży po Galicji dra Koerbera powitał w Oświęcimie starosta bialski p. Bieniadecki i dr Stanisław Łazarski. Prezydent ministrów wezwał ich do towarzyszenia sobie do Dziedzic. Podczas jazdy przedłożyli reprezentanci powiatu bialskiego najżywotniejsze potrzeby okręgu bialskiego, poczem w Dziedzicach pożegnali dra Koerbera, wzajemnie przez niego żegnani bardzo uprzejmie.

Niemcy bialscy z dumą spoglądają teraz na Niemców z Bielska, którzy tym razem żałowali, że nie mieszkają w Galicji!

* Wskutek posuchy będzie w tym roku brak paszy, a za tem idzie trudność wyżywienia inwentarza. Przed trzema dniami producenci mleka z okolic Żywca, Wadowic, Białej, Dziedzic i Cieszyna urządzili zjazd, celem naradzenia się w sprawie podrożenia mleka i uchwalili podnieść ceny mleka od 1 października 1904 do połowy maja 1905 o 4 halerze na litrze, a od połowy maja 1905 do końca września 1905 o 3 hal. na litrze.

Drobni dostawcy tutejsi już z końcem sierpnia podwyższyli ceny mleka tak, iż za 1 litr biorą 22 do 24 halerzy.

* Dramat miłosny rozegrał się dnia 9 września w tak zwanym Cygańskim Lesie przy Bielsku.

Leopold Frank, tapicer z Neudek w Czechach, liczący około 25 lat wieku, przyjechał do Bielska wraz z swoją ukochaną Elizą Wachnik, dziewczyną 18 letnią ze Śląska Górnego. Uciekli oni z domu, bo matka Elizy nie chciała zgodzić się na ich związek małżeński.

W Bielsku fotografowali się i wysłali list do matki, z zawiadomieniem, iż odbierają sobie życie, a ich zwłoki będą w pobliżu leśniczówki w Cygańskim Lesie.

Wysłany do tutejszej policji telegram nie zapobiegł nieszczęściu; znaleziono bowiem młodych dezerterów we wskazanem przez nich miejscu, ale już po dokonanym zamachu.

Frank strzelił najprzód do Elizy i tylko ją zranił, poczem drugim strzałem położył siebie na miejscu trupem. Na odgłos strzałów przybiegł pasterz i zobaczył, że mężczyzna nie żył, a dziewczyna żyła, ale była zraniona; kiedy pobiegł po pomoc, Eliza dwoma ponownymi strzałami dokończyła dramatu i kiedy przybyła policja, zastała już tylko dwa trupy.

Samobójców pochowano na ewangelickim cmentarzu.

Tarnów 12 września. Pomnik Mickiewicza. Cztery lata dochodzą od chwili gdy komitet budowy pomnika Mickiewicza oddał dzieło p. Błotnickiego w opiekę miastu. Miasto zobowiązało się opiekę tę wykonywać i około pomnika dać ogrodzenie żelazne. — Cztery lata dochodzą, ogrodzenia nie ma. Paupry wysypiają się pod pomnikiem, baby rozlewają na postumencie mleko, dzieci biorą pomnik za cel swych pocisków — oto opieka miasta. Na liczne uwagi i zażalenie miał jeden z wszechwładnych magistrackich panów odpowiedzieć, że „trudno aby ciągle pomnika pilnowano“ drugi zaś, że „ogrodzenie zrobi jak będzie miał czas“. — Nareszcie przed dwoma blisko miesiącami zwieziono kupę kamieni, a kilku dłubiących coś robotników zajęło się ich rozbijaniem. Na pytanie co z tych kamieni będzie odpowiadają, że „mozajka“ naokoło pomnika, ale zaraz objaśniają, że będzie w glinie czy piasku więc nie długo potrwa, bo to nie beton. A więc zamiast ogrodzenia żelaznego licha mozajka w glinie! Ładna opieka miejska!

Tutejsza szkoła przemysłowa rozpoczyna nowy rok szkolny 15 bm. Wpisy odbywać się będą 14 i 15 bm. w kancelarji kierownika w szkole wydziałowej męskiej. Według ustawy przemysłowej z r. 1885 (§ 75 A. i § 100) obowiązani są do uczęszczania na naukę do tejże szkoły wszyscy terminatorzy względnie praktykanci, bez względu na to czy są zapisani do cechu czy nie. — Niedopełnienie tego obowiązku pociąga za sobą karę od 10 do 400 koron i zakaz trzymania uczniów na jakiś czas lub na zawsze.

Koncesja. Namiestnictwo udzieliło koncesji na budowniczego z siedzibą w Tarnowie p. Augustynowi Tarkowskiemu dotychczasowemu wspólnikowi przedsiębiorstwa budowlanego architekta Janusza Rypuszyńskiego.

„Sokół“ tutejszy rozpoczyna w połowie września naukę gimnastyki dla uczniów, panien i dzieci. — Opłata za naukę wynosi 1 k. miesięcznie dzieci członków towarzystwa płacą tylko 60 halerzy. Ćwiczenia dla członków towarzystwa już się rozpoczęły i odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od 7 do 8 wieczór.

Pożar. Onegdaj wybuchł w Wierzchosławicach pożar w szopie włościanina Franciszka Fornala. Płomienie objęły w jednej chwili cały budynek i przerzuciły się na budynek mieszkalny sąsiada Franciszka Rzymka. Tu go umiejscowiono. Szkoda obu budynków wynosi 3000 k. i nie była ubezpieczona. (i)

Z Dębicy piszą nam: Przy pięcioklasowem gimnazjum w Dębicy utworzoną zostanie w b. r. orkiestra studencka. Dzięki ofiarności Rady szkolnej i prywatnej, zebrano znaczniejszą kwotę na zakupno instrumentów. Dotąd niema jednakże nauczyciela, któryby podjąłby się uczyć na instrumentach dętych i rżniętych i prowadzić orkiestrę. Nauczyciel taki prócz wynagrodzenia za lekcje, otrzyma stałą i korzystną posadę w jednej z tutejszych instytucji. Zgłoszenia przyjmuje adwokat dr Sydon Friedberg w Dębicy.

Nowa stacja telefoniczna. Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza, że z dniem 20 b. m. otwartą zostanie w Polance Karol (powiat Krosno) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Przeniesienia na poczcie. (Tel.) „Gazeta lwowska“ ogłasza: Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła kontrolora poczt. Albina Cieśluka z Brodów do Krakowa.

KRAKÓW, 14 września.

Podwyższenie św. Krzyża. Dziś w kościele św. Krzyża kończy się nabożeństwo 40-godzinne „Podwyższenia św. Krzyża“, a rozpoczyna się 8-dniowy odpust w kościele OO. Cystersów w Mogile.

Nowenna do św. Tekli rozpocznie się w kościele św. Wojciecha dnia 14 b. m. o godzinie 5 po poł. i odprawiać się będzie we wszystkie dni powszednie i w niedzielę o godz. 5 po poł.

Dnia 22 po nowennie I nieszpory; dnia 23 b. m. I Msza św. o godz. 7 rano, II Msza św. o godz. 8 rano, III Msza św. o godz. 9 i rozdawanie chleba św. Tekli. Suma o godz. 10 rano z kazaniem. Celebrować będą OO. Kapucyni. Nieszpory II o godzinie 5 po południu tegoż dnia.

Zapiski osobiste. Prof. dr Ludomir Korczyński powrócił na stały pobyt do Krakowa.

Z teatru komunikują nam: Wesoła 3 ch akt. farsa „Ach to Zakopane“ zlokalizowana przez p. Walewskiego wypełniła w niedzielę po brzegi salę teatru miejskiego, dla tego też graną będzie po raz trzeci we środę zamiast „Wesela Figara“.

Rozdane zostały artystom role z 3 ch akt. komedji B. Shaw'a „Bohaterowie“.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie po ferjach letnich, pod przewodnictwem prezydenta p. Mendelsburga wobec komisarza rządowego delegata nam. p. Adama Fedorowicza.

Na wstępie członek Izby Dattner interpeluje w sprawie subwencji dla Wystawy metalowej, z powodu że członkowie Izby zostali rzekomo pominięci zaproszeniem na otwarcie Wystawy. Interpelant zapytuje, czy to pominięcie stało się przez pomyłkę? jeżeli tak, to może udzielenie subwencji dla Wystawy jest także pomyłką.

Na interpelację członek Izby p. Edm. Zieleniewski, jako prezes komitetu wystawowego odpowiada, że zaproszenia wysłano z biura we czwartek 18 sierpnia, a za spóźnienie przez pocztę komitet nie odpowiada.

Z porządku dziennego urzędnik Izby dr Joseffart, złożył sprawozdanie z czynności biura Izby za czas od ostatniego posiedzenia; przyjęto do wiadomości.

Następnie zatwierdzono wybór delegatów do wydziału szkolnego szkół przemysłowych uzupełniających.

Tak samo zatwierdziła Izba propozycje na sędziów obywatelskich dla sądu obwodowego w Jaśle,

Sekretarz Izby dr Benis przedstawia następnie sprawę koncesjonowania handlu napojami spirytusowymi, a przy omawianiu rozporządzenia ministerjalnego, w tej sprawie mającego wejść w życie, zaznacza, że konsumcja alkoholiczna w Galicji w ciągu ostatniego 10 lecia cofnęła się wstecz, kary sądowe za pijaństwo mimo ostrego ścigania znacznie się zmniejszyły.

Omawiając sprawę rozporządzenia, proponuje pewne zmiany, a przedewszystkiem, aby koncesje udzielano szynkarzom, oraz aby termin wprowadzenia ustawy odroczyć na 3 miesiące, od terminu uchwały. Po krótkiej dyskusji przyjęto rozporządzenie z poprawkami komisji połączonych sekcji Izby.

Czł. Izby Dattner składał następnie sprawozdanie z ostatniej sesji państwowej Rady kolejowej. W toku tego sprawozdania delegat dyrekcji kolei państwowej p. Starzewski wyjaśnił, że jakkolwiek podniesiono dzierżawę za bufety na dworcach, to jednak uwzględniono dawniejszych dzierżawców, przeciw którym nie było nigdy zarzutów, a nawet wydzierżawiono im bufety po znacznie niższych cenach od oferowanych przez innych konkurentów, jak to miało miejsce na stacjach w Tarnowie i Rzeszowie, a natomiast pozbyto się dwóch dzierżawców, z których publiczność podróżująca nie była zadowolona.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości czł. Izby Tadeusz Epstein domagał się przyznania przez Izbę pewnej liczby medali złotych i srebrnych dla wystawców wystawy metalowej. Na tem posiedzenie zakończono.

Z Wystawy fotograficznej. Ponieważ na Wystawie znajduje się wiele prac wykonanych nowszymi, a mało znanymi u nas środkami techniki fotograficznej, zaprosił Komitet jednego z członków swych, aby we środę, t. j. 14 b. m. o godz. 3 ciej pop. (w lokalu wystawy przy ul. św. Jana l. 13) oprowadzał zwiedzających Wystawę i objaśniał sposoby wykonania ważniejszych prac. Objaśnienia te będą niewątpliwie bardzo zajmujące, a dając treściwy pogląd na postępy sztuki fotograficznej wzmogą bardziej jeszcze ogólne zainteresowanie się, jakiem Wystawa się cieszy.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie. W Parku dra Jordana rozpoczęto już budowanie pawilonów do wystawy. Osobne pawilony mieć będą: Wydział kraj. i Rada szkolna. W pawilonie Wydziału pomieszczone zostaną produkta ze szkoły tarnowskiej i zakładu w Zaleszczykach. — Działy owocarskie, warzywne i kwiatowe otrzymają swe pawilony. — Zgłoszenia na wystawę są bardzo liczne.

Wyścigi cyklistów „Sokoła“ podgórskiego odbyły się w niedzielę na drodze do Mogilan, przy bardzo niepewnej pogodzie i na kiepskiej, błotnistej szosie. Mimo to publiczność zgromadziła się dość licznie, raziła tylko nieobecność na wyścigach członków krak. oddziału, którzy nie stawili się pomimo zapowiedzi gremjalnego przybycia.

Biegi wypadły następująco: W biegu I nowicjuszów o mecie 5 km. pierwszą nagrodę otrzymał druh Leon Wiśniowski, przebywszy tę przestrzeń w ciągu 13 minut. Bieg II o Mistrzostwo: pierwszy przybył p. Jan Wantuch, przebywszy metę 15 km. w 37 minutach. Bieg III. p. Michał Berger, 13 km. w pół godziny. Bieg IV pocieszenia, meta 5 km. W biegu tym współubiegało się dwóch kolarzy, zaraz jednak z początku, jeden z nich wycofał się z powodu wypadku. Nagrodę otrzymał p. L. Wiśniowski.

Odczyt w „Eleuterji“ wygłosi w niedzielę punktualnie o godz. 5 tej pop. p. Kamiński, który tylko co powrócił z Brazylji. — Treść odczytu „O Brazylji i stosunkach Polonji w Paranie. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Pogrzeb ś. p. Fischerowej odbędzie się we środę o godz. 4 ej pop.

Szanujmy pamiątki. Zamieszczony w „Głosie Narodu“ artykuł p. t. „Baczność! z powodu budowy

Akademji handlowej“ nie pozostał bez skutku. Jak się dowiadujemy, ks. Florjan Janocha, gwardjan OO. Kapucynów w Krakowie, wniósł prośbę do Rady miasta Krakowa o poczynienie odpowiednich zarządzeń celem ochrony od zniszczenia znajdujących się w ul. Kapucyńskiej zabytków, to jest: posągu Matki Boskiej i grobu Konfederatów Barskich wraz z krzyżem pamiątkowym. Wobec tego tak p. konserwator zabytków historycznych, jak również zarząd Tow. przyjaciół historji i zabytków Krakowa mają już utorowaną drogę, gdyż rozchodzi się tylko, aby głosem swym poparli akcję, rozpoczętą przez przełożonego zakonu OO. Kapucynów, sprawującego opiekę nad wymienionymi zabytkami.

Z retrospektywnej wystawy zabytków metalowych w Muzeum hr. Emeryka Czapskiego (Wolska 10). Komitet wystawy podaje do wiadomości, że gruntowny katalog wystawionych zabytków opuścił prasę i jest do nabycia w miejscu w cenie 1 kor. Z tym katalogiem w ręku publiczność może poznać przeznaczenie zabytków, czas powstania i wogóle pouczyć się bardziej, niżeli z teoretycznych studjów a podręcznikami w ręku. Komitet wydając katalog miał tę niepłonną nadzieję, że publiczność, która w ogóle żali się na brak katalogów na naszych wystawach i naszych muzeach, nie omieszka obecnie tak gruntownego i dokładnego katalogu wyzyskać.

Targ grzybny obfitował wczoraj w „maślrzyki“ i „maślaki“, których na Rynku głównym były od rana olbrzymie stosy. Tegoroczne grzyby mają tę zaletę, że są zdrowe i bez robaków. Obok wymienionych były także i „siniaki“ w niewielkiej ilości i nieco „rydzów“. Za to nie pojawiły się jeszcze żółte „liszki“. Fjoletowych „gołąbków“ na targ sprowadzać nie wolno, gdyż między jadalnymi a trującymi nie każdy pozna różnicę.

Zagubieni chłopcy. Dnia 17 sierpnia b. r. Mieczysław Malik chłopiec 12 letni zabrawszy z sobą 6 letniego Sebusia Hubickiego, bez wiedzy rodziców wydalił się z domu i do dziś dnia pobyt obydwóch jest niewiadomo. Ktoby co o nich wiedział, raczy donieść listownie pod adresem: Władysław Hubicki w Podgórzu, ul. Sokolska Nr. 11, starszy chłopiec ma po prawej stronie na szyi znak po zagojonej bliźnie.

Śpiewacy „pod Telegrafem“. Wczoraj aresztowano wyrobnika Józefa Kuchnę, oraz Marję Jędrasińską za kradzież kanarków. Jędrasińska włócząc się po domach, zabierała pod pretekstem kupna ptaki wraz z klatkami, dając je następnie na przechowanie swemu wspólnikowi Józefowi Kuchnie.

Aresztowani przeczą kategorycznie, jakoby kanarki pochodziły z kradzieży i twierdzą, że je zakupili; zgłosiło się atoli kilka osób, które wśród tej śpiewającej gromadki rozpoznały swych ulubieńców.

Dalszem śledzeniem tej sprawy zajęła się policja, ponieważ okazało się, że kradzieże podobne zdarzają się już od dłuższego czasu.

NEKROLOGJA.

Józef Mozołowski, prowadzący księgi gruntowe, członek Rady nadzorczej Pow. Tow. Zaliczkowego w Sanoku zmarł w Sanoku d. 11 bm. Pogrzeb odbył się we wtorek d. 13 bm.

Ignacy Tyran, uczeń VI B. klasy gimnaz. przeżywszy lat 19. zmarł w d. 10-go bm. w Wadowicach. Wyprowadzenie zwłok odbyło się we wtorek dnia 13 bm. o g. 8ej rano do kościoła parafjalnego, a po odbytem nabożeństwie żałobnem na cmentarz.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę 14 września: „Ach to Zakopane“, krot. w 3 aktach C. Kratza i M. Neala, przerobił A Walewski.

Występy gościnne Wincentego Rapackiego.

We czwartek 15 września: „Safanduły“, komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 17 września: „Gniazdo rodzinne“, sztuka w 4 aktach H. Sudermanna.

W niedzielę 18 września: „Kupiec wenecki“, komedja w 5 aktach W. Szekspira.

We wtorek 20 września: „Nasi najserdeczniejsi“, kom. w 4 akt. Wiktoryna Sardou.

We czwartek 22 września: „Dożywocie“, kom. w 3 a. wierszem Aleksandra hr. Fredry.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Posiedzenie wydziału centralnego Związku fabrycznego. Dnia 10 b. m. odbyło się zwyczajne posiedzenie wydziału centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego pod przewodnictwem prezesa księcia A. Lubomirskiego. Z pośród spraw na tem posiedzeniu omówionych zasługuje na szczególną wzmiankę powzięta uchwała założenia stałych, w personal biurowy wyposażonych ekspozytur Związku fabrycznego w Krakowie, Białej i Borysławiu, których zadaniem będzie przedewszystkiem na polecenie biura centralnego interwenjować na rzecz członków „Związku“ u władz miejscowych, utrzymywać kontakt przemysłowców miejscowych między sobą i z biurem centralnem, wreszcie służyć temu ostatniemu informacjami.

Na Borysław przekazano prowadzenie agend ekspozytury wicesekretarzowi Związku p. Antoniemu Plutyńskiemu, który jest tam równocześnie kierownikiem biura stałego komitetu pracodawców (zarazem ekspozytury krajowego Tow. naftowego.)

Kwestja założenia ekspozytury w Wiedniu została jeszcze chwilowo odroczoną.

Wspomnienie pośmiertne.

Krótka, nic nie mówiąca notatka, podała wiadomość o śmierci ś. p. Aleksandra Siedleckiego, sekretarza Rady powiatowej w Wieliczce i dyrektora tamtejszej Kasy oszczęd., a jednak przedwczesny zgon tego człowieka, nietylko okrył żałobą rodzinę, która utraciła w nim najlepszego ojca i opiekuna, ale przejął głębokim żalem tych wszystkich, którzy mieli sposobność poznać go bliżej i ocenić jego charakter i działalność. Był to człowiek rozumny i szlachetny, zawsze gotów do niesienia pomocy innym, pełen bystrej inicjatywy, czynny i energiczny.

Prawość charakteru ś. p. Siedleckiego była powszechnie znana, podobnie jak jego uprzejmość i uczynność, którymi to przymiotami jednał sobie przyjaciół i w życiu prywatnem i w urzędowaniu. Stykając się ciągle z włościanami, był dla nich zawsze sumiennym i bezinteresownym doradcą, czem zjednał sobie ich zaufanie i sympatję.

Cześć zacnemu człowiekowi, którego pamięć pozostanie na zawsze w sercach wszystkich Jego przyjaciół, krewnych i znajomych. *zip.*

Kronika literacko-artystyczna.

* **Występy Wincentego Rapackiego.** — *Panie Kochanku, anegdota dram. J. I. Kraszewskiego.* Do wybornej sylwety aktorskiej W. Rapackiego, skreślonej wczoraj na tem miejscu przez bardziej powołane pióro, trudno dodać coś bardziej trafnego po pierwszym występie warszawskiego gościa. Jeżeli nawet w tej gawędzie scenicznej Kraszewskiego, bladej i fragmentarycznej, potrafił artysta stworzyć postać niezmiernie zajmującą i pełną głębszego interesu, to już wyłącznie zasługa jego wielkiej umiejętności i sumiennej kultury artystycznej.

Pogłębiając intencje autora, pojmuje p. Rapacki Radziwiłła, jako człowieka, któremu pomimo wszystkich facecji i konceptów, smutek z oczu patrzy“, facecjonistę bez przekonania, pokrywającego humorem świadomość swej bezużyteczności. Że naprawdę Radziwiłł takim nie był, uczy historja, — takie jednak sceniczne postawienie jego osoby, zbliża tę postać znacznie do pojęć dzisiejszego widza, daje jej pewne melancholijne tło i tem budzi sympatję.

Równowaga i miara w używaniu nigdy nie zawodzących środków charakterystycznych, cechowały tę pełną życia kreację wytrawnego praktyka scenicznego.

Artyści krakowscy przygotowali się widocznie starannie na występ znakomitego gościa, przez co całe przedstawienie poszło gładko.

Il zast.

* **Panna Marja Tracikiewiczówna,** młodziutka śpiewaczka, która, występując u nas w lecie w trupie operetki lwowskiej, cieszyła się uznaniem krytyki i publiczności, zaangażowaną została przez dyrekcję rządowych teatrów warszawskich i debiutować ma w tych dniach w roli Zuzi, w Moniuszkowskiem „Verbum nobile“. W tejże samej operze debiutować będzie także p. Cezar Zawiłowski, Krakowianin, brat znanego barytonisty p. Konrada Zawiłowskiego.

* **Sezon operowy** na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie, rozpoczyna się dziś pierwszem przedstawieniem „Filenis“, nowego dzieła lirycznego, stworzonego przez młodego i utalentowanego kompozytora polskiego, p. Romana Statkowskiego.

* **„Voce della verita“,** dziennik katolicki, ukazujący się w wiecznem mieście od 1871 roku, w tych dniach został zamknięty, katolicka jednak prasa codzienna w Rzymie nie straci na liczbie, tygodnik bowiem *La vera Roma* przeobraża się w dziennik *Giornale di Roma*, który w tych dniach już wychodzić zacznie.

* **Aleksander Kraushar** znalazł wśród rękopisów carskiej bibljoteki w Petersburgu nieznany autograf Ignacego Daniłowicza, profesora uniwersytetu wileńskiego pt. „Kodeks Napoleona w porównaniu z dawnemi prawami polskiemi i litewskiemi“. Rozprawa pomieniona, napisana na temat, zadany w 1818 r. przez radę byłego uniwersytetu wileńskiego, traktuje przedmiot, dotychczas w literaturze prawniczej swojskiej nie opracowany. Nabiera ona obecnie tem większego znaczenia ze względu na jubileusz stulecia kodeksu napoleońskiego w roku bieżącym przypadający. Druk ciekawej pracy rozpoczęła warszawska *Gazeta sądowa.*

* **Jubileusz Jędrzeja Śniadeckiego.** W r. 1897 obchodzili uczeni nasi setną rocznicę objęcia przez autora „Teorji jestestw organicznych“ katedry chemji w uniwersytecie wileńskim i wprowadzenia do wykładu nauki tej języka polskiego. — Umieszczono wówczas na pamiątkę owej ważnej dla wiedzy chwili marmurowe popiersie znakomitego chemika w przedsionku instytutu chemicznego wszechnicy lwowskiej i wydano jubileuszowy zeszyt „Kosmosu“, poświęcony Śniadeckiemu. W roku bieżącym mija lat sto od pojawienia się pierwszego wydania „Teorji jestestw organicznych“, wspaniałego traktatu przyrodniczo-filozoficznego, świetnej ozdoby naszego piśmiennictwa naukowego. Korzystając z tej sposobności omawia w ostatnim zeszycie „Kosmosu“ (IV—VIII, str. 185—257) dr Stanisław Łagowski znaczenie nieocenionej należycie przez współczesnych rodaków i większość dzisiejszych uczonych, a bardzo ważnej w dziejach nauki pracy. Autor przyznaje Jędrzejowi Śniadeckiemu genjalność poglądów i stwierdza, że od teorji jego niezbyt daleko do dzisiejszego dnia odbiegliśmy, choć profesor wileński opierał się na o wiele mniejszej liczbie faktów niż my. Przytacza zdania krytyków naszych i obcych, podnosi zwłaszcza bardzo pochlebne wyrazy twórcy porównawczej fizjologji Jana Müllera. Szkicowi p. Łagowskiego mimo rozwlekłości i braku metodycznego opracowania przyznać należy zasługę w rozszerzeniu sprawiedliwego sądu o autorze „Teorji jestestw organicznych“.

Tad. Smol.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Operacje Kurokiego.

(*od 28 VIII do 5 IX*).

Tokio 13 września. B. Reutera donosi, że wczoraj nadeszło tam sprawozdanie o operacjach Kurokiego w czasie od dnia 28 sierpnia do 5 września. Armja Kurokiego cierpiała w tym czasie nieustannie wielki niedostatek, ponieważ Rosjanie odcięli wszystkie połączenia i drogi dowozu żywności. Jednej doby przez 14 godzin niedostało wojsko ani napoju ani pożywienia i musiało zaspokoić głód małą ilością suchego chleba. Podczas walki w nocy 30 zm. koło Hsuchiaho oświetlili Rosjanie pola bitwy reflektorami i skierowali na pozycje japońskie straszny ogień. W środę obsadzili Japończycy po odparciu ataku rosyjskiego pasmo wzgórz w pobliżu kopalni Jantaj, ciągnące się na zachód ku Tayaho. Następnego dnia wywiązała się znowu walka artylerji. Japończycy przesunęli stojącą w Pensiku kolumny do Pintaitsu. Tu pozostawili mniejszy oddział, poczem ruszyli dalej na zachód.

Następnie centrum armji japońskiej zajęło wzgórza na zachód od Haijingtai i tylko z trudnością je zatrzymało, gdyż wyżyna ta wystawioną była na skoncentrowany ogień rosyjski. Rosjanie ostrzeliwali centrum i prawe skrzydło japońskie równocześnie z dwóch stron. Japońska artylerja miała bardzo niekorzystne stanowisko i poniosła wielkie straty. W piątek d. 2 b. m. trzy brygady ros. zaatakowały jap. prawe skrzydło i centrum. Atak odparto tylko dzięki temu, iż lewe skrzydło jap. na czas pośpieszyło z pomocą.

Relacje Oyamy.

Tokio 13 września. (Reuter.) Marszałek Oyama w swem sprawozdaniu przedstawia nader smutny stan, w jakim znalazła się ludność cywilna w Liaojanie. Rosjanie nie dopuścili do usunięcia jej, wskutek tego wielu zostało zabitych i rannych. Ludność cierpiała wiele z powodu ognia Japończyków, Rosjanie jednak są za to odpowiedzialni. Oyama donosi dalej, że angielski misjonarz Westwater opiekował się i pielęgnował przeszło 200 rannymi Japończykami, którzy u niego znaleźli schronisko. Wśród zdobyczy, zabranych przez Japończyków pod Liaojanem, znaleziono dwa rodzaje nabojów „dum-dum“, podobne do nabojów karabinowych wedle modelu z r. 1891, naboje te jednak niezupełnie dokładnie przystają do luf. Japończycy szukają więc dotąd bezskutecznie za karabinów, odpowiadających tym nabojom. Z ran Japończy-

ków wnosić można, że Rosjanie strzelali tymi nabojami.

Pod Mukdenem.

Tokio 13 września. (Biuro Reutera.) Wczoraj w południe nadeszło tu obszerne sprawozdanie marszałka Oyamy o pozycjach, zajętych przez wojska rosyjskie koło Jantaj i Mukdenu. Znaczny oddział kawalerji rosyjskiej znajduje się w Pienghaitse, około 24 mil ang. na wschód od dworca Jantajskiego. Drugi oddział znajduje się koło Hsiilingczeng, na północ od Pienghajtse wzdłuż drogi do Fuhao. Dalsze oddziały kawalerji stoją na drodze na wschód od Mukdenu, a także koło Rumenenzan, obsadzonego przez Japończyków, znajduje się kawalerja rosyjska. — Mniejsze oddziały stoją wzdłuż kolei między Jantaj a Mukdenem. Wszystkie oddziały pozostają z sobą w porozumieniu i mają prawdopodobnie zadanie obserwować nieprzyjaciela.

Kontrabanda.

S. Francisco 13 września. (Reuter). Rząd japoński za pośrednictwem swego konsula zaprotestował przeciw dłuższemu nad 24 godzin pobytowi okrętu rosyjskiego „Lena“ w tutejszym porcie i zażądał telegraficznej wiadomości o czasie pobytu okrętu i stanie jego kotłów, aby na podstawie tego doniesienia poczynić odpowiednie zarządzenia. Naczelnik tutejszego portu oświadczył, że nie dopuści do rewizji „Leny“ przez przedstawicieli Japonji. Sprawa „Leny“ obchodzi wyłącznie Stany Zjednoczone i Rosję, a nikt trzeci mięszać się nie ma prawa.

Sądzą, że „Lena“ ma ścigać okręty kursujące między Japonją a Ameryką.

Depesze nocne.

Klęska Zazulicza?

Londyn 14 go września. *Morning Post* donosi z Czifu: Według nadeszłych tu wiadomości jenerał **Zazulicz**, dowódca 5.000 armji rosyjskiej na południe od Hanho, **dostał się wraz z 3000 żołnierzami do niewoli japońskiej**. Zazulicz ma być ciężko ranny.

Jenerałowie Zarubajew, Kondratowicz i Bilderling mieli wstrzymać marsz Kurokiego.

Z Liaojanu.

Londyn 14 września. (Tel. wł.) W głównej kwaterze Kurokiego sądzą, że Kuropatkin spodziewał się, iż zwycięży pod Liaojanem. Oficerowie obcych państw, przydzieleni do obu armij są zdania, iż zamiarem Kuropatkina było możliwie najdłużej utrzymać się w posiadaniu Liaojanu, nie pozwolić na połączenie się trzech armij japońskich, pobić każdą z osobna, a następnie wysłać odsiecz dla Portu Artura. Ten plan miał pewne szanse powodzenia, gdyż Kuropatkin miał 13 dywizyj piechoty z odpowiednią ilością kawalerji i artylerji. Temu zadaniu nie odpowiedzieli jednak oficerowie i żołnierze rosyjscy i dlatego poniósł Kuropatkin klęskę.

Pole bitwy pod Liaojanem jeszcze do tej pory przedstawia straszny widok: jeszcze dymią stosy, na których Japończycy palą zwłoki poległych żołnierzy japońskich. Ciągle odnajdują świeże trupy, zwłoki Rosjan grzebią, a na mogiłach stawiają drewniane krzyże. Mnóstwo jednak zwłok do tej pory nie pochowano i straszliwy smród gnijących ciał naprowadza na miejsce, gdzie leżą. Nad olbrzymiem pobojowiskiem krążą chmary kruków i wron.

Most kolejowy na północ od Liaojanu nie jest zniszczony, gdyż Rosjanie zdołali spalić tylko części drzewne, całe zaśrusztowanie żelazne pozostało nieuszkodzone i 4 godziny pracy wystarczyły do zupełnego naprawienia tegoż.

Londyn 14 września. Biuro Reutera otrzymuje od swego korespondenta, który podczas ostatnich walk przebywał w obozie rosyjskim, następujące sprawozdanie, datowane z Liaojanu dnia 8 b. m.

Gdy Japończycy spędzili Rosjan ze wzgórza Szansan, ros. żołnierze z Liaojanu, zupełnie wygłodzeni, widząc, że miasto musi się dostać w ręce japońskie, zaczęli rabować sklepy chińskie i europejskie. Czego nie mogli zabrać i zużytkować, niszczyli. Otwierali bagnetami skrzynie, paki, wory i rozrzucali wszystko po ulicach. Przytem zabrali wiele wódki, upili się i popełnili mnóstwo dalszych wykroczeń.

Gdy Rosjanie musieli się cofnąć, rozpoczęli rabunek żołnierze chińscy i zabrali to, co jeszcze zostawili Rosjanie. Gdy wreszcie po 5-dniowych walkach przybyli żołnierze japońscy, którzy przez ten czas żywili się wyłącznie suchym ryżem i oni zaczęli rabować. Ponieważ w sklepach już nic nie było, plądrowali domy prywatne. Obecnie cofnięto żołnierzy z śródmieścia i wolno im udawać się do miasta tylko za specjalnem pozwoleniem oficerów.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn 14 września. (Tel. wł.). Według zgodnych wiadomości z Tokio i Czifu, Japończycy bombardowali wczoraj bardzo ostro Port Artura. Flota jap. utrzymuje obecnie tak ścisłą blokadę portu, że ani jedna dżunka z żywnością lub amunicją nie może się do niego dostać.

Londyn 14 września. (Tel. wł.). Korespondent *Daily Mail*, przebywający w Czifu, wysłał dnia 28 sierpnia pod Port Artura Chińczyka, który zwiedził całe pole bitwy i powrócił do Czifu 13 bm. Ów Chińczyk opowiada, że front japoński jest doskonale ufortyfikowany. Stale 30.000 robotników kopie rowy strzelnicze i paralelki. Między Dalnem a Portem Artura kursują prawidłowo pociągi i przywożą posiłki, żywność, amunicję i materjał oblężniczy.

Rannych odwożą do Dalnego, a stamtąd do Japonji. Oblężenie potrwa prawdopodobnie jeszcze czas jakiś; jak dotąd, każda akcja Japończyków przeciw twierdzy, przynosi im stale pewne, choć drobne korzyści. Rosjanie odpierają obecnie coraz słabiej ataki i słabiej już odpowiadają ogniem działowym, co oznacza oszczędzanie amunicji.

Z Korei.

Londyn 14 września (Tel. wł.) Wiadomość, jakoby jenerał Liniewicz odciął komunikacje Kurokiemu okazała się nieprawdziwą.

Statki podwodne.

Londyn 14 września. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z San Francisco, że t. zw. warsztaty inżyniera Holanda pracują dzień i noc nad ukończeniem 5 statków podwodnych przeznaczonych dla Japonji. Statki te będą ostatnim wyrazem techniki okrętowej. Są one przeznaczone do akcji przeciw flocie bałtyckiej.

Japończycy otrzymali pewne wiadomości, że Rosjanie jeszcze na wiosnę roku zeszłego zamówili 12 statków podwodnych i że wkrótce mają one być gotowe do wyruszenia.

Flota bałtycka.

Berlin 14 września. (Tel. wł.). *„Berl. Tagbl.“* podaje, że flota bałtycka wyruszyła jedynie tylko na przejażdżkę, celem wypróbowania maszyn i szybkości. Na razie popłynęła ona do Rewla.

Ta flota nie popłynie na Daleki Wschód, gdyż Rosja musi się z tem liczyć, że w razie klęski tych okrętów pozostałaby bez floty, eskadra bowiem czarnomorska nie zdolna jest do walki i nie może wchodzić w rachubę.

TELEGRAMY.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Lwów 14 września. Najwyższym patentem z dnia 11 września b. r. został zwołany Sejm galicyjski na dzień 30 bm.

Sejmy krajowe.

Wiedeń 14 września. *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski, zwołujący Sejmy krajowe, a to Karyntji i Śląska na 19 b. m., Solnogrodu i Dolnej Austrji na 20, Gorycji i Istrji na 21, Styrji i Moraw na 26, Krainy na 27, Galicji i Voralbergu na 30 września, Górnej Austrji na dzień 3 października, Czech i Dalmacji na 6 października, Bukowiny na 10 października. Zwołanie Sejmów w Tyrolu i Tryjeście zastrzega się na późniejszy termin.

Epidemje w Galicji.

Lwów 14 września. (Tel. pryw.) W Mędrzechowie (pow. dąbrowski) stwierdzono dwa wypadki czarnej ospy.

W rozmaitych powiatach Galicji stwierdzono kilka wypadków tyfusu plamistego.

Grad.

Lwów 14 września. (Tel. pryw.). Z Gorlic donoszą, że wielki grad nawiedził dnia 9 b. m. gminy Lipinki i Kryg, niszcząc niezebrane jeszcze z pola buraki, kapustę i resztki koniczyny.

Kongres prasy.

Wiedeń 14 września. Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu prasy, obradowano nad sprawą zaprowadzenia dziennikarskich kart identyczności. W myśl wniosków referenta Taunay'a (Paryż), uchwalono otworzyć w tej sprawie ankietę, tak, by w r. 1905 można już było przedłożyć konkretne wnioski.

Następnie przyjęto do wiadomości referat o ubezpieczeniu na starość.

Delegaci francuscy byli wczoraj w południe na przyjęciu u tutejszego ambasadora francuskiego, niemieccy delegaci będą dziś u ambasadora niemieckiego.

Wczoraj po południu odbyło się w Burgteatrze *matiné* na cześć uczestników kongresu.

Wiedeń 14 września. Wczoraj wieczorem odbył się u ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego raut na cześć uczestników kongresu prasy, w którym wzięli także udział ministrowie i osobistości z świata dyplomatycznego i parlamentarnego.

Defraudacja 235.000 koron.

Wiedeń 14 września. Służący centralnego banku niemieckich Kas oszczędności, Czech, Józef Jänner, uciekł wczoraj, sprzeniewierzywszy 235 tysięcy koron, które mu dano do złożenia w kilku bankach. Za ujęcie jego wyznaczono nagrodę 1000 kor. i 5 prc. znalezionej przy nim kwoty.

Pogłoski o rozruchach przeciw żydom.

Petersburg 14 września. Ros. ajen. tel. donosi z Kowna, że panuje tam spokój, a pogłoski o rozruchach antyżydowskich powstały wskutek tego, iż przed miesiącem przyszło w jednym z ogrodów publicznych do bójki, podczas której jednemu żydowi odkąszono palec. Jeszcze przed przybyciem policji przywrócono spokój i całe zajście nie miało dalszych następstw.

Rokosz na okręcie.

Rjeka 14 września. Kapitan angielskiego żaglowca „Andromeda“, (którego pierwszy kapitan w drodze popełnił samobójstwo), wydalił ze służby w porozumieniu z angielskim tut. konsulem ośmiu marynarzy. Ci przybyli wczoraj na żaglowiec, i w nieobecności kapitana zaatakowali jego zastępcę i kucharza okrętowego, który strzelił do nich. Jeden zginął na miejscu, drugi ciężko ranny; resztę aresztowano.

Choroba ks. Herberta Bismarka.

Friedrichsruhe 13 września. Dziś u Herberta Bismarcka odbyło się konsiljum lekarskie. Stan jego zdrowia groźny. Rodzinę zawezwano do chorego.

Wolnomularze i Combes.

Paryż 13 września. Walne zgromadzenie wolno-mularzy wysłało adres do prezydenta ministrów Combes z wezwaniem, aby w podjętej walce z klerykalizmem wytrwał, aby przeprowadził szereg reform socjalnych i politycznych i zgłosił w parlamencie ustawę o oddzielenie kościoła od państwa.

Wiedeń 13 września. Ks. Ferdynand bułgarski odjechał wczoraj wiecz. do Ebenthal.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	80	95	30
20-to frankówki w złocie	19	—	19	08
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku hip.	101	50	102	25
4% „ „ „ „	98	75	99	75
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	99	50	100	50
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	75	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	99	25	100	—
Losy miasta Krakowa . . .	88	—	87	—
$4\frac{2}{10}$% wspólna renta papier.	99	20	99	60
$4\frac{2}{10}$% „ renta srebrna	99	20	99	60
4% renta koron. austrjacka .	99	20	99	60
4% renta austrjacka w złocie	119	—	119	50

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 13-go września.— (Giełda pop.). —Godzina 2—. Marki 117·42 Renta majowa 99·30, Węg. renta koronowa 97·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 649·75, Akcje w. 758·50, Akcje Anglobanku 280·50 Akcje Unionbanku 526·50 Akcje Länderbanku 431·90, Akcje kolei państ. 648·— Lombardy 89·25 Akcje fabryki broni 487·—, Akcje tytoniowe 345·—, Akcje Alpine 456·50 Losy tureckie 129·50, Ruble 253·25.

Cukier (stały) 26·10—20, — spirytus (słab.) 58·40—80), — nafta niezmieniona.

Berlin 13-go września.— (Giełda wiecz.). —Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sieraszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na Halę transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mieszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mieszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na Halę transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Hali transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mieszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Hali transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza. Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sieraszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.